GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 213

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 10 Sierpnia 1830 roku we Wtorek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.* Mimo obwieszczenia z dnia 15 czerwca r. b. w którém wskazane zostały miejsca do używania kąpieli w rzece Wiśle, wiele osób nierozmyślnie poważa się kąpać w innych miejscach nie zważając, że nietylko sami wystawiają się na niebezpieczeństwo utonięcia, lecz przykładem swym wciągają w to nieszczęście innych. Kilka wydarzonych w tym czasie przypadków, są skutkiem niewykonywania urządzeń wydanych względem kąpieli

Urząd municypalny przeto ponawiając ogłoszenie na początku zacytowane, ostrzega wszytkich kąpać się w Wiśle chcących, iżby tylko w miejscach wytkniętych kąpali się. Kąpanie się przy moście, jako obrażające przyzwoitość i w innych miejscach niewytkniętych jest zabronione.

Każdy przestępujący niniejsze urządzenie, którego skutku dopilnowanie najmocniéj władzom policyjnym miejscowym jest nakazane, do kary art. 546 i 584 xięgi trzeciéj prawa karnego, niezawodnie pociągnięty będzie. — Warszawa d. 4 siepnia 1830 r. — Vice-prezydent, *Lubowidzki.* — Za sekr. jlnego, *Wiernicki.*

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.* Stosownie do odezwy Kommissji wdztwa Podlaskiego z dnia 7 b. m. i r. Nr 45,622 (5556) z wydziału wojskowego sekcji policyjnéj na dniu 16 doszłéj, zawiadamia JPP. chirurgów, iż w mieście wdzkiém Siedlce wakuje posada chirurga miejskiego z pensją etatową 600 zł. rocznie. — W Warszawie d. 4 sierpnia 1830 r. — Wiceprezydent, *Lubowidzki.* — Za sekr. jener., *Wiernicki.*

Wiadomości Warszawskie.

— Pozawczoraj w południe w obec wielu osób, zaczęto odlewać w pracowni panów Gregoire przy ulicy ś. Jerskiéj, kilka części posągu xięcia Józefa Poniatowskiego.

— JPani Nowakowska małżonka artysty dramatycznego teatru Narodowego, wkrótce wystąpi na scenę tegoż teatru.

— P. Jgnacy Radliński archiwista w Kommissji wojew. Sandomierskiego, mianowany został adjunktem wydziału policyjno-wojskowego w téjże kommissji.

— Pewne towarzystwo prywatne przedsiebierze zbudowanie kamiennéj drogi od Krakowa do Częstochowy. Ułatwione przez to będą związki Galicji i Szlązka Austrjackiego przez kraj nasz z xięztwem Poznańskiém.

— (*Art. nad.*) — Dnia 5 b. m. w Gminie Jeziorna Papiernią 2 mil od Warszawy, 2ch ludzi pławili konie za młynem w wodzie głębokiéj na 6 sążni. Konie uderzone o stare pale będące pod wodą, zaczęły wierzgać i zrzuciły obu ludzi. W. Teodor Urbański inspektor jeneralny wodnéj budowy, w interessie służby w téjże chwili będąc w Jeziornie, widząc że nikt nie odważył się ratować ginących, w odzieniu rzucił się do wody i po dwukrotném usiłowaniu, już leżącego na dnie bez wszelkiéj przytomności Michała Cendrowicza furmana swego za rękę wydobył i do brzegu z nim przypłynął: poczém drugiemu już tonącemu podał pomoc. Takowy czyn szlachetny z narażeniem własnego życia wykonany, mam za obowiązek ogłosić publicznie. S.

AUSTRJA. — Szerzące się co raz więcéj powstanie Albańczyków i opór Bośniaków, podają obfity wątek do uwag nad stanem kraju Tureckiego, tak dalece już wątłym, że przyjdzie podobno mocarstwom Europejskim, zając się jego losem. Szczupłe środki jakie Porta przeciwko powstańcom stawić zaledwie może, są skazówką jéj niemocy a może i bliskiego rozwiązania państwa Ottomańskiego. Albańczykowie zaczynają już urządzać się w formalne korpusy, i wstępują w te same ślady, któremi przed kilką laty swych sąsiadów Greków idących widzieli. W. wezyr tak szczupłe ma siły, że żadną miarą zaczepnie działać nie może, i na odporze poprzestawać musi; trudno mu nawet będzie dać odsiecz lub pomoc synowi swemu w Janinie zamkniętemu. Udało się wprawdzie paszy Bosnji zgromadzić do 10000 ludzi, na których uległości polegać może, więcéj przecież idzie mu o bespieczeństwo osobiste jak o utrzymanie powagi Porty. Dotąd nie mógł on powściągnąć małych zaburzeń w rozmaitych okolicach Bosnji powstających, dla których Austrja uznała rzeczą stosowną, kordon graniczny rościągnąć; kto wie, przyjdzie może z czasem przy wzrastającéj swawoli do tego, że Austrja dla spokoju i bespieczeństwa pogranicznych poddanych swoich, tę część kraju Tureckiego, będzie musiała wojskiem swojém osadzić. Wysłano już urzędników do Zagrabu, z poleceniem, aby mieli staranie o administracji i potrzebach zbierającego się w tamtéj stronie korpusu pod dowództwem jenerała barona Likenberg.

FRANCJA. — Wyciąg z ostatniego listu admirała Duperré do ministra marynarki pisanego. — » Na pokładzie okrętu linjowego *Provence* z Algieru d. 12 lipca 1830 r. JW. Panie! ostatniém doniesieniem mojém miałem zaszczyt oznajmienia mu, iż w skutek rozporządzenia dowódcy wyprawy wojennéj, fregata *Jeanne d' Arc*, miała deja z rodziną i dworem jego przyjąć na pokład i do Li-

worno z nim popłynąć. Hussein życzył sobie poźniéj popłynąć do Neapolu i kwarantannę w Mahon odbyć. Przedwczoraj wieczorem odpłynął, a wczoraj okręt z kapitanem Lettro do Mahon wyszedł pod żagle. Tysiąc tylko tym razem Janczarów z osady Algierskiéj mogło było być na pokład wziętych; odeślę ich także dwoma linjowemi okrętami do Smyrny. Podobnie przysyłam okręt z 13 miljonami z skarbu Algierskiego i 2 mil. z naszéj kassy, które na rozmaite okręta floty porozdzielane były. — Mam zaszczyt etc. (podpisano) *Duperré*.

— Sztafeta Algierska opisuje następujący wypadek pod czas pewnéj bitwy z Algierczykami: Kilku żołnierzy naszych ścigało uciekających, którzy (jak im się zdawało) ukryli się w jednym domu oddalonym od drogi. Chcieli wybić drzwi, a nie mogąc dokazać tego uderzeniem, strzelili kilku kulami. Wtedy otworzyły się drzwi; lecz pierwszym przedmiotem, który wchodząc ujrzeli, była piękna 16letnia żydówka, leżąca na ziemi; została ugodzona w piersi dwoma kulami i konała. Wszystkie usiłowania, aby ją uratować, były nadaremne. Malarz Isabey, który właśnie nadszedł, odrysował tę tkliwą scenę.

— Marszałek Bourmont nie wrócił do Francji. — Upały w Algierze dochodzą 41 stopni, a termometr zanurzony w morzu, pokazywał jeszcze 25 stopni. (Ponieważ nie doniesiono jaki to termometr, będzie to zapewne stustopniowy Celsiusza).

GRECJA. — Listy z Napoli de Romanja donoszą, że hr. Capodistrias postanowił wspierać otwarcie Kandjotów, w którym to celu kazał już uzbrajać korwetę i kilka brygów, w zamiarze przesłania wojska i potrzeb wojennych do Kandji. Nie mogła być lepsza chwila ku temu celowi obrana: prawie wszyscy Grecy na téj wyspie wzięli się do broni, i tak ścisneli paszę tam dowodzącego, że aż o posiłki do Stambułu pisał.

HISZPANJA. — *Od granic Hiszpanji, d. 20 lipca.* — Dnia 14 przyszło do walki między Francuzami z doliny zwanéj Baygorry a Hiszpanami. O to są szczegóły tych zatargów. Hiszpanie zajęli w nocy dnia poprzedniego 120 sztuk bydła Francuzom, które o 2 mile wgłąb kraju, na grunta swoje przepędzili. Nazajutrz wysłali tamże Francuzi posłańca żądając na piśmie zwrotu zabranego bydła. Urzędnik gminy Hiszpańskiéj przeczytawszy pismo rzucił je w ogień, i powiedział posłańcowi, że wszyscy mieszkańcy Baygorry warci aby ich spalić jak ten papier. Jak tylko dowiedzieli się Francuzi o téj odpowiedzi, uzbroiło się ich zaraz 1200 między którymi 400 dawnych wysłużonych żołnierzy, i wyruszyli natychmiast przeciwko nieprzyjacielowi, mając na swojém czele czterech doboszów którzy do szturmu bębnili. O godzinie 1 z południa zatrzymała się ta kolumna, a jéj wódz naczelny, stary żandarm, poczynił rozporządzenia do attaku z krwią zimną godną wytrawnego wojownika. Na sam przód wysłał w przedniéj straży stu ludzi pod dowództwem niejakiego Bastien zwanym konstytucjonistą, któremu dał rozkaz aby uderzył na 300 Hiszpanów, zajmujących stanowisko na płaszczyźnie zwanéj Montoffla. Bastien z dziwną zręcznością i śmiałością, zdobył wskazane stanowisko, przyczém Francuzi mieli jednego zabitego, a Hiszpanie kilku zabitych i sześciu rannych. Za uciekającymi Hiszpanami puścili się Baygorryanie w pogoń. Nie dochodząc do Burgete (*) wyszedł na przeciwko Francuzóm alkad miejscowy w towarzystwie notarjusza i proboszcza z białém prześcieradłem nakształt chorągwi umocowaném do tyczki, żądając rozejmu do układania się o zgodę. Po długim targu tych trzech posłańców z dowódzcą przedniéj straży Francuzkiéj, zgodzono się nareszcie na punkta następujące: 1) Ani Baygorryanie przedniéj straży, ani ci którzy sam korpus składają, nie wkroczą do wsi Burguete, lecz pozostaną w stanowiskach które zajmują. Za to nadeślą im z wioski, jak tylko będzie można najprędzéj dostateczną ilość wina, chleba i innéj żywności do posilenia. 2) Zabrane przez Hiszpanów bydło, zostanie odprowadzone do miejsca zkąd było zabrane, a za każdą brakującą sztukę zapłacą po 200 franków. 3) Alkad wsi Burgete wystawi na piśmie zobowiązanie pod odwiedzialnością gminy swojéj, że odtąd zajęcia bydła na *territorio quinto*, to jest na gruncie neutralnym, nigdy nie dopuści. Wysłane z Bajony do Aldudes wojsko linjowe, było spokojnym widzem tych wszystkich poruszeń, nie należąc w niczém do walki ani jéj nie przeszkadzając. Lecz nie na tém się skończyło. Rozgrzani winem i zachęceni pomyślnym skutkiem wyprawy Baygorryanie, postanowili przeciwko jednemu jeszcze ruszyć nieprzyjacielowi co téż uczynili. Tym nieprzyjacielem byli zakonnicy klasztoru Roncesvalles, którzy jak im powiedziano, podniecali zawsze przeciwko nim Hiszpanów. Postanowili się zemścić, a może i zniszczyć klasztor, lecz udało się przełożonemu, załagodzić ich niechęć podaniem wina i jedzenia; bo Bargorryanie nie znalazłszy pieniędzy w klasztorze dali sobie wyperswadować, że ich zakonnicy nie mają. Na tém się skńczyła ta nowa wyprawa i wojna. Zadziwi może nie jednego, dla czego rząd Francuzki pozwala mieć broń mieszkańcom tamtéj okolicy, których jest 3 do 4 tysięcy, i nie każe ich rozbroić. Na to odpowiedź taka: że chcąc to uczynić, potrzebaby najmniéj 12 tysięcy dobrego wojska, i jeszcze byłby skutek wątpliwy, albowiem Baygorryanie utrzymując się najwięcéj z przemycania towarów, są ludem nadzwyczajnie odważnym, śmiałym i przedsiebierczym. Gdyby im chiano broń odebrać, przyszłoby niemylnie do okropnego krwi rozlewu, i jeszczeby na zawsze złemu nie zaradzono. Obadwa rządy to jest Hiszpański i Francuzki, zajmują się teraz ostatecznem urządzeniem granic tak zwanego *Territorio quinto* czyli terrytorjorum neutralnego.

NIEMCY. — Następujące zdarzenie obudziło powszechną uwagę. W Offenbach dnia 24 lipca o godzinie 2 po północy, liczna straż zbrojna otoczyła dom i ogród głośnego dawniéj z zachodów swoich braciszka klasztornego Bernharda Müller, który od kilku lat prywatne wiodąc życie, tamże zamieszkał. Ponieważ na wezwanie dowodzącego strażą, nie chciał Müller drzwi domu swojego otworzyć i zagroził zbrojną bronić się ręką, musiano więc użyć gwałtu i po krótkim odporze osadzono dom, a Müllera i kilka znajdujących się u niego osób, pojmano. Mówią że sam Müller został raniony. Wszystkie papiery jego zostały natychmiast opieczętowane i zabrane. Niewiadomy jest powód aresztowania Müllera, to pewna atoli, że dawniejszy jego sposób życia najwięcéj do tego się

(*) O 9 mil Hiszp. od Pampelony; graniczy z klasztorem Roncesvalles.

przyczynił. Müller zostawał dawniéj w klasztorze Poszljanów i z królestwa Bawarskiego wywołany został.

PRUSSY. — *Z Berlina*, *d. 4 sierpnia.* — W téj chwili (o godzinie 5téj po południu) dowiadujemy się z Frankfortu nad Menem, iż tam o godzinie 4 po południu d. 1 b. m. nie miano dalszych dokładnych wiadomości o wypadkach w Paryżu, prócz tych, jakie już z dziennika *Postaniec Izb* pod d. 28 lipca donieśliśmy. Poczta Francuzka nie nadeszła d. 1 b. m. do Frankfortu, a zatém też żadna gazeta Paryzka tam nie przybyła. — Pewny podróżny, który d. 28 lipca wieczorem wyjechał z Paryża, przybywszy dnia 31 do Frankfortu, oświadczył, iż z trudnością przejechał, gdyż zbrojne tłumy ludu chciały kilka razy wyprządz mu konie. Mniemano w Frankforcie, iż związek pocztowy między Paryżem i Metz doznał przerwy.

TURCJA. — *Z Carogrodu*, *d. 10 lipca.* — Reprezentanci: Austeji, Rossji, Francji i Anglji, odwiedzili Halil-paszę w arsenale; przy tej sposobności miał z nim poseł Francuzki w obecności seraskiera Chosrewa, długą konferencję, która jak słychać, dotyczyła się Algieru. Doniesienia z Albanji są ciągle niepomyślne; nie ulega już żadnéj wątpliwości, że pasza Skodryjski wspiéra ich powstanie. W. wezyr, który podług ostatnich odebranych tu wiadomości, przybył w 11 batałjonów wojska regularnego do Philippopol, i nowe coraz posełają mu posiłki, znajduje się w przykrém położeniu. Albańczyków, którzy posunęli się aż do Kosan w sandszaku Salonickim, zmusiło do odwrotu wojsko przez Haudszy-Musztafa-paszę wysłane; takie przynajmniéj doniesienia miała Porta odebrać. — W Azji mniéjszéj pokazują się hordy malkontentów, przeciwko którym wypada użyć dzielnych środków. Kilka tysięcy takich rokoszanów mieli opanować ważne miasto Tokat, (sławne z kopalni miedzi), i wyciąć część jego załogi, poczém we zwali szczątki znajdujących się w tamtéj okolicy janczarów do łączenia się z nimi. — Porta wydała polecenie patrjarsze Greckiemu, ażeby podał jéj spis wszystkich Greków z wyrażeniem czasu i miejsca ich urodzenia. Rajasom Greckim zabroniono nosić Turecki ubior na głowie, zwany Fess; powinni ubierać się czarno dla rozróżnienia od muzułmanów i innych poddanych Porty. — Wkrótce mają być ogłoszone w stolicy i w paszalikach nowe przepisy i urządzenia dla spachów, tyczące się uregulowania ich gruntów i podatków od tychże. Korpus bombardjerów ma być zmniejszony do 950 ludzi; starzy żołnierze zostaną uwolnieni.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

— *Wózek latający.* — Kiedy pan Gourney codziennie prawie podróżuje około Londynu w wózku parowym przez niego wynalezionym, tymczasem pan Pocock z Brystolu w Anglji nad zatoką morską, czyni ciągłe wycieczki po ziemi, wodzie i powietrzu w wózku, w saniach lub w łodzi przez latawce ciągnionych. Wyciągnęliśmy z xiążeczki niedawno ogłoszonéj szczegóły, które w jednych czytelnikach wzbudzą śmiech, a drugim dadzą pochop do prawdziwych uwag.

Pan Pocock doświadczył, że przywiązany drugi latawiec do końca sznura piérwszego latawca już rzuconego, w czasie gdy ten ostatni słabieje i wznosić się przestaje, nadaje mu nową siłę, mocą któréj wznosi się do całéj wysokości, jakiéj nabywa drugi. Ponieważ skutek sprawiony przez trzeci i czwarty latawiec, jest tenże sam, co przez piérwszy, wynalazek więc posunął szereg ich aż do dwunastu, i tym sposobem piérwszy wyniesiony został do nadzwyczajnéj wysokości. Dla zmniejszenia niedogodności pochodzącéj z wielkości latawców, p. Pocock połączył i zgromadził ich kilka razem; aby zaś trwałe były, zrobił je z gatunku ceraty, tak, iż ani wiatr, ani deszcz, ani wilgotne chmury zniszczyć ich nie mogą.

Znalazł on do tego sposób kierowania niemi za pomocą sznurków, i skręca ich na prawo i na lewo dla uniknienia drzew, domów, skał i bagien, i t. p. i tak dobrze są mu posłuszne, że w każdym razie jest pewnym linji drogi, którą sobie przebyć zamierzył. Nawet może on latawce swe obrócić z położenia pionowego lub przekątnego, w położenie poziome, i przeciwnie.

Wymienia p. Pocock rozmaite miejsca, gdzie swój bieg odbywał po ziemi, na wodzie i w powietrzu; nie raz familja i przyjaciele jego byli uczestnikami jego podróży. Między innemi zdarzeniami, na gościeńcu Windsorskim, wyścigał się z ekwipażem xięcia Glocester, i prześcignął go, pomimo iż postyljonowie użyli całéj swéj biegłości i chyżości koni. Wyścigając podobnież pojazd publiczny wsławiony swą prędkością, wyprzedził go 25 minutami, w długości trzech mil Polskich. Między Brystolem i Malborough dnia 8 stycznia 1827 r. w czasie nieburzliwego wiatru, przebiegł trzecią część mili Angielskiéj po bardzo złéj drodze w czterech minutach, a w wielu miejscach we trzech minutach: przezco miał sposobność ocenienia średnicy chyżości, która na godzinę wynosi 20 mil Angielskich czyli 5 Polskich.

Doświadczając, siły latających swych rumaków, zerwał niemi powróz mogący utrzymać w zawieszeniu ciężar 200 funtów. Z doświadczeń na morzu twierdzi, iż w czasie największéj ciszy, zawsze znaleść można w wysokości 150 yardow, czyli 80 sążni, pęd wiatru 16 mil morskich na godzinę; i że tym sposobem stojący statek, używając jego wynalazku, odbywać może swą drogę (*). W końcu pan Pocock, korzyść swego wynalazku tak daleko posuwa, ile jego imaginacja bujna dozwolić może; np. do przebywania cieśnin, bród, gór, holowania okrętów i statków, do przesyłania gońców, do przebywania pustyń Afrykańskich i Syryjskich, do znaków telegraficznych, do obserwacij naukowych, a co większa do obserwacij wojennych, dla odkrycia sił, położenia obozu, obrony miasta, i t. p.

— *Machina do latania.* — Doniesionem było niedawno, że pewny mechanik w Anglji ogłosił, iż wkrótce okaże swój wynalazek za pomocą którego człowiek będzie mógł jak ptak latać! Nim ten wynalazek Anglika zostanie ukazany, donosimy iż Maciéj Widawski mający lat 35, pracujący w jednéj z drukarni Warszawskich, w tych dniach ukończył model machiny wynalezionéj przez niegoż, za pomocą któréj także człowiek latać może w powietrzu. Widawski nie uczył się wcale mechaniki, ta machina jest jego własnym pomysłem. Widzieć można ten utwor pod Nro 2648 na Marjensztadzie, codzień w południe i wieczorem.

(Z Kur. Warsz.)

(*) Byleby pęd powietrza nie był w przeciwną stronę, i były znaleziono środek do wyniesienia w czasie zupełnéj ciszy piérwszego latawca w górę; bo wynalazca go nie wskazuje.

— *Piasek czerwony do posypowania pisma.* Chcąc otrzymać proszek tego koloru: płucze się Ochra czerwona dopóty, dopóki popłuczyny są widocznie kolorowe. Popłuczyny zostawiają się w spokojności, a gdy się podstoją, zlewa się woda, podstoiny płuczą i suszą.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Marszałek Bourmont.

Zdobycie Algieru jest dla całéj Europy tak zbawiennym wypadkiem, że naczelny dowódca, który w tak krótkim czasie dopiął tak ważnego czynu, nietylko świetnie usprawiedliwił zaufanie swego monarchy, który mu ten wysoki zamysł powierzył, lecz pospołu z laską marszałkowską, uwagę i wdzięczność spółczesnych zyskuje. Na stopniu ministra wojny, z wielu stron prześladowany a silniéj naganiany od pism oppozycyjnych, dosięgnął téj wreszcie pociechy, że owa nagana, często w jałowych szyderstwach domierzana za wstąpieniem jego na ten urząd, bezstronnie i bez uprzedzenia umilknąć musiała, a nakoniec krokami wybranego na nowéj drodze zawodu doszła do owych punktów podpory, bez których w czcze rozumowanie, lub igraszkę frazeologji i osobistéj nienawiści wpada. Najprzyzwoitszą przeto zdało się nam rzeczą, niniejszą biograficzną wiadomość, z nieuprzedzonego, wolnego od przesądów, już w r. 1821 znajomego źródła, wyczerpnąć. Jak niesie tytuł pomienionego pisemka, są to tylko ważniejsze okoliczności życia, nie szczegółowy obraz charakteru opisywanego. Dzisiejszy marszałek, hrabia Bourmont, urodził się w zamku Bourmont przy Angers, w departamencie Maine i Loary. Przeznaczony do wojennego zawodu, przyzwoite ku temu celowi otrzymał wychowanie, które nie było jeszcze zupełném, przy wstąpieniu do gwardji króla Ludwika XVI. Wierny stronie królewskiéj, nawet w czasie wybuchnienia rewolucji, udał się do Niemiec i tam służył pod xięciem Kondeuszem. Odwaga i talenta uczyniły go wkrótce najznakomitszym oficerem w szeregach Wandejczyków, gdzie już zostawał w randze jenerała-majora. Po rozwiązaniu ostatniego rojalistowskiego korpusu, popłynął on do Anglji, gdzie należał do liczby Francuzkich oficerów, którzy w bliższych stosunkach z hrabią Artois, dzisiejszym Karolem X, zostawali. Po dwóch latach opuścił znowu ten przytułek. Wróciwszy do Francji ściągnął na siebie uwagę piérwszego konsula, atoli po krótkim czasie popadłszy w niełaskę na dwuletnie skazany został uwięzienie, najprzód w Paryżu, późniéj w warownach Dijon i Besançon. W r. 1805 poszczęściło się hrabiemu odzyskać wolność, poczém długo żył w Portugalji, samotnie i cicho, jak człowiek prywatny. Kiedy czas przyszedł, że zmienne powodzenie oręża przerzedziło szeregi Napoleona i zdolności pojedynczych ludzi bez względu na ich polityczny sposób myślenia, znowu zwracać poczęły uwagę na siebie, otrzymał też i jenerał Bourmont miejsce w wojsku Francuzkiém, a imie jego, w zdaniach sprawy o bitwie Drezdeńskiéj, bardzo zaszczytnie było wspomniane. Pozyskawszy udzielne dowództwo, wielkiéj nabył chwały nietylko u swych ziomków ale i u sprzymierzonych. Z prawdziwie bohaterską walecznością bronił on w r. 1814 d. 10, 11 i 12 lutego prawie otwartego miasta Nogent nad Sekwaną przeciwko dwóm silnym przeciwnikom (hrabiemu Wittgenstein i xięciu Wrede) i tam ciężko raniony z pola bitwy uniesionym został. Zmarły jenerał porucznik Plotho mówi w swojéj historji wojen roku 1813, 14 i 15 w tomie 3 na kar. 150 przy opisaniu téj bitwy, pięknie i prosto: »Trójdzienna obrona otwartego miasta Nogent z kilkuset ludźmi, przeciwko kilku z górą tysiącom bitnych wojsk sprzymierzonych, jest chlubnym pomnikiem Francuzkiéj waleczności a imiona jenerała Bourmont i pułkownika Raviére (który po zranieniu piérwszego dowodził) są własnością dziejów wojny, jako dowody, co może śmiała i rozmyślna odwaga, obok niezachwianéj stałości.« Piękne świadectwo i w swoim rodzaju niemniéj świetne, jak sława, piérwszym być Europejskim jenerałem, który z Kassanbauh w Algierze, średniego punktu barbarzyństwa, datował zwycięzkie nowiny. Po nastąpionym pokoju Paryzkim, był Bourmont przyjęty z odznaczeniem przez Ludwika XVIII, i powierzone mu zostało dowództwo nad szóstą wojenną diwizją w Besançon. Jakiemi drogami wszedł Bourmont napowrót w służbę Napoleona i w czasie bitwy pod Waterloo przeszedł do Gent na stronę króla, we wspomnianém pisemku bliższego opisu nie znajdujemy. Dalecy jesteśmy od opisywania, co duch stronnictwa wyraził w tym względzie. Owczesny okres czasu, z żadnym się w dziejach ludzkich porównać nie może; środki uważane z jednéj strony za występne, wtenczas też właśnie z drugiéj za cnotę uchodziły; trudno przeto bezstronne w tym względzie wydać zdanie, bez obrażenia prawdy i przystojności. Po drugim powrocie rodziny Burbonów, otrzymał Bourmont dowództwo nad drugą dywizją gwardji pieszéj. Podczas ostatniéj wojny w Hiszpanji w r. 1823 stał on na czele jednego z oddziałów, które się najpiérw do Madrytu przedarły; w piérwszych dniach lipca wyruszył ze znacznym korpusem przeciw Estremadurze, późniéj połączył się przy Kadyxie z hrabią Bordesoult; w sierpniu został mianowany gubernatorem Sewilskim, a d. 9 Października t. r. parem Francji. Odtąd piastował znowu urząd jenerała-porucznika królewskiéj gwardji, aż w roku zeszłym dostało mu się ważne miejsce ministra wojny. Kiedy najznakomitszych potrzeba przymiotów do rozwiązania wszelkich zagadnień, które stan wojenny takiego państwa nastręcza; należy to bezwątpienia do nowych i rzadkich zjawisk, widzieć urzędnika zstępującego ze szczebla nawyższéj władzy wojennéj, dla przyjęcia naczelnego stopnia w wyprawie do obcéj części świata i przyniesienia ważnych zdobyczy, w których siły lądowe i marynarka spólny udział mają.

Jenerał Berthezène.

Jenerał Berthezène wyćwiczony w szkole Napoleońskiéj należał do wojen w roku 1806 i 7 jako pułkownik dziesiątego pułku piechoty linjowéj; w r. 1813 dowodził dywizją załogi w Gdańsku, w r. 1815 dywizją w korpusie jenerała Vandamma, w r. zaś 1822 został jenerałem-inspektorem artellerji. We wszystkich tych okolicznościach towarzyszyła krokom jego sława jaką mu wojenne zasługi zjednały, a los pozwolił w nowéj przeciwko Algierowi wojnie, tak świetnie i zaszczytnie odświeżyć.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.